

Urząd celny chciał ocenzurować serwis AntyApps

27 kwietnia 2014

Serwis AntyApps mógł być zablokowany przez służbę celną, z powodu recenzji jednej aplikacji. Ma to związek z pewnym przepisem ustawy hazardowej, który i Tobie może narobić problemów.

Przedwczoraj Grzegorz Marczak na blogu Antyweb.pl poinformował, że serwis AntyApps.pl mógł być zablokowany przez celników z Opola. Brzmi to niewiarygodnie, więc warto wyjaśnić o co chodzi.

W serwisie AntyApps znalazła się recenzja aplikacji, którą to recenzję urzędnicy uznali za promocję hazardu, a to jest w Polsce zabronione. Artykuł 29 ustawy o grach hazardowych zabrania m.in. „reklamy i promocji gier cylindrycznych, gier w karty, gier w kości, zakładów wzajemnych oraz gier na automatach”.

Z wpisu Grzegorza Marcza wynika, że celnicy zwrócili się do firmy hostingowej z żądaniem zablokowania serwisu AntyApps.pl. Firma hostingowa mogła to zrobić i byłoby po sprawie. Na szczęście firma sprawdziła co dokładnie przeszkadzało celnikom. Ostatecznie zablokowano jeden artykuł. Przerażające jest jednak to, że rozsądek firmy hostingowej musiał ratować AntyApps przed beztroską (a może złośliwością?) urzędników.

„Dziennik Internautów” skierował pytania związane z tą sprawą do Izby Celnej w Opolu. Być może w poniedziałek dowiemy się, dlaczego urzędnicy postąpili tak beztrosko i czy można się spodziewać więcej takich blokad.

Tymczasem warto zwrócić uwagę na to, że przepisy ustawy hazardowej mogą narobić problemu każdemu z nas. Nie trzeba prowadzić serwisu takiego jak AntyApps. Wystarczy, że masz

profil na Facebooku (sic!).

Na początku kwietnia RadioZet donosiło, że jeden z jego słuchaczy stał się obiektem zainteresowania celników po tym, jak na Facebooku opublikował zdjęcie z ruletką. Było to zdjęcie z imprezy integracyjnej, przedstawiające mężczyznę opierającego się o urządzenie do gry. Nic więcej. W urządzeniu nie było nawet kulki i nic na zdjęciu nie sugerowało, że toczy się gra. Słuchacz RadaZet wcale nie wyglądał na hostesse zachęcającą do grania.

Czy wszyscy możemy podpaść pod artykuł 29 ustawy hazardowej? Pomyślmy. Przepisy ustawy zabraniają „reklamy i promocji gier cylindrycznych, gier w karty, gier w kości, zakładów wzajemnych oraz gier na automatach”. Ustawa wyjaśnia też, że przez reklamę takich gier rozumie się „publiczne rozpowszechnianie znaków towarowych lub symboli graficznych i innych oznaczeń z nimi związanych”. Z kolei przez promocję tych gier rozumie się także ich „publiczną prezentację”.

Czytając to zaczynam się zastanawiać, czy popularny serwis Kurnik.pl promuje gry hazardowe? Przecież rozpowszechnia on znaki graficzne związane z grami w karty i w kości. Chyba nawet pasjansa w systemie Windows można uznać za promowanie „gier w karty”. Wiem, że polscy celnicy nie zaatakują Microsoftu, ale przykład słuchacza RadiaZet dowodzi, że prawo pozostawia margines na dość dziwaczne działania.

Poruszając temat ustawy hazardowej nie mogłem się pozbyć wrażenia, że już kiedyś był z nią problem! O tak! To właśnie przy okazji ustawy hazardowej w roku 2009 proponowano wprowadzenie Rejestru Stron i Usług Niedozwolonych. Zwykła cenzura internetu miała być wprowadzone pod płaszczykiem chronienia społeczeństwa przed hazardem, pedofilią, oszustwami i faszyzmem. W Rosji też jest taka „ochronna cenzura” i dziwnym trafem uderza w opozycjonistów.

Czytając o problemach AntyApps nie mogłem oprzeć się wrażeniu,

że choć Rejestr Stron i Usług Niedozwolonych ostatecznie upadł, to jego duch przetrwał w mentalności urzędników. Czy będzie nas straszył coraz częściej?

Mając nauczkę z przykładu słuchacza Radia Zet, do tego tekstu wrzuciliśmy zdjęcie ruletki zgodne z polskim prawem.

Autor: Marcin Maj

Źródło: [Dziennik Internautów](#)